

LIST OTWARTY DO ZARZADU AEROKLUBU POLSKIEGO

Zwracam się z apelem o odwołanie konkursu na dyrektora Górskiej Szkoły Szybowcowej Żar. W powszechnej opinii środowiska lotniczego nie ma powodów do ogłaszania takiego konkursu. Dzięki zaangażowanym, efektywnym, działaniom obecnego dyrektora Bogusława Drendy szkoła wyszła z problemów, które zagrażały jej istnieniu i ma dobre perspektywy dalszego pomyślnego rozwoju.

Byłoby kardynalnym błędem eksperymentowanie z ewentualną zmianą kierownictwa dobrze funkcjonującego, ważnego dla środowiska lotniczego, ośrodka w sytuacji głębokiego kryzysu, jaki przeżywa Aeroklub Polski.

Bardzo żywa reakcja środowiska lotniczego na informację o konkursie jest jednoznacznym dowodem na to, iż nie jest to tylko moje zdanie.

Za wyrazami Szacunku i życzeniami pomyślnego rozwiązywania piętrzących się problemów

Tomasz Kawa

Uzasadnienie.

Kierowanie GSS Żar jest wyjątkowo trudne, bo peryferyjne położenie i brak oparcia o silne środowisko lotnicze wymaga wyjątkowych umiejętności dla efektywnego kierowania tą specyficzną placówką. Aeroklubu nie stać obecnie na ponowną etatyzację Szkoły. Bogdan Drenda podjął się kierowania szkołą w bardzo trudnej sytuacji. Szkołę nęcano procesami w sprawach pracowniczych, nieuregulowanych własności, a ogromne zadłużenie straszło perspektywą likwidacji ośrodka. Był rok, gdy pracownicy nie dostawali pensji, więc aby chociaż zapewnić pracownikom możliwość zakupienia przysłowiowej ryby na Wigilię jeden z miejscowych pilotów podarował szkole odpowiednią sumę.

Młody dyrektor nie miał odpowiedniego doświadczenia ani przygotowania, ale ma wiele niespotykanych powszechnie walorów. Mimo ogromu obowiązków i kłopotów, ukończył odpowiednie studia i nadal podnosi swoje kwalifikacje. Przez lata zdołał pozyskać dla Szkoły przychylną pomoc lokalnego środowiska oraz wielu ludzi z różnych stron Polski, gotowych nieść bezinteresowną pomoc. Dość powiedzieć, że w sytuacji, gdy większość mieszkańców i wszystkie służby rejonu walczyły z katastrofalnymi opadami śniegu, dyrektor zdołał zmobilizować ekipę (w której było dwu lekarzy, pani magister ekonomii, inżynier kierujący zespołem projektowym General Electric, właściciel firmy reklamowej) i wraz z nimi oraz dorastającym synem a także pracownikami szkoły, przez cały weekend, wykonywali morderczą i niebezpieczną pracę usuwania potężnych zwałów śniegu z dachów zagrożonych zawaleniem. Przykładów takiej umiejętności zdobywania niezbędnej przychylności można podawać bez liku.

On sam w razie potrzeby nie wzdurza się przed usunięciem usterki w samolocie, ani przed wykonywaniem różnych funkcji na starcie, lub działań wybiegających daleko poza obowiązki. Dzięki temu, mimo oczywistych braków i trudności, zdołał utrzymać najlepsze tradycje i atmosferę szkoły, która znów odzyskała pozycję wiodącego ośrodka polskich szybowników a mury ośrodka nie pustoszeją z nadejściem jesieni, mimo zdumiewająco skromnej obsady etatowej.

Choć sytuacja prawna uniemożliwia korzystanie ze środków lokalnych i unijnych, potrafił wyprowadzić szkołę z długów. Na miarę możliwości sukcesywnie są remontowane i modernizowane budynki oraz urządzenia ośrodka. Powstała stacja „PETROLOTU” sprzyjająca rozwojowi turystyki samolotowej. Utrzymywany jest dobry stan sprzętu lotniczego a nawet dokonano nowych zakupów. Wygasły problemy i konflikty pracownicze. W tej sytuacji podawanie dyrektora tak ostrej weryfikacji, jaką jest konkurs, wydaje się krzywdzące i niecelowe.